„Pisankowa bajeczka” A.Galicy

Zajrzały wróbelki do kurnika i zobaczyły, że kura zniosła cztery jajka.
– Ko-ko-ko – zagdakała. – Leżcie tu cichutko.
I poszła szukać ziarenek na podwórku. Ale jajka myślały, że są mądrzejsze od kury. Turlały się i postukiwały skorupkami, aż usłyszał je kot.
– Mrau – powiedział. – Będzie z was pyszna jajecznica.
– Nie, nie! – Trzęsły się ze strachu jajka. – Nie chcemy na patelnię!
– Uciekajcie – ćwierkały wróbelki. – Schowajcie się przed kotem.
– Nie dam się usmażyć! – zawołało pierwsze jajko i poturlało się przed siebie. Po chwili wróciło i zaśpiewało wesoło:
Jestem czerwone w czarne kropeczki, nikt nie zrobi jajecznicy z takiej biedroneczki.
– Co ci się stało? – pytały pozostałe jajka.
– Pomalował mnie pędzelek kolorową farbą i już nie jestem zwykłym jajkiem, tylko wielkanocną pisanką. Drugie jajko też poturlało się do pędzelka i rzekło grubym głosem:
To nie jajko, tylko tygrys, nie rusz mnie, bo będę gryzł. Teraz wyglądało jak pisankowy tygrys w pomarańczowo-czarne paski.
– Brawo! – ćwierkały wróbelki.
– I ja też, i ja też! – wołało trzecie.
Trzecie jajko wróciło całe zieloniutkie i pisnęło:
- Jestem żabką, każdy to wie. Czy ktoś zieloną żabkę zje? O Nie!
Trzy pisanki były bardzo zadowolone. Czwarte jajko zbladło ze strachu.
– Pospiesz się! – ćwierkały wróbelki. – Kot idzie.
– Tylko jedno jajko? – mruczał kot. – Ugotuję cię na twardo.
Jajko ze strachu trzęsło się tak, że skorupka zaczęła mu pękać.
– Ojej, ratunku! – wołały przerażone wróbelki. – Teraz na pewno kot cię zje.
– Trach-trach-trach! – skorupka pękła na małe kawałki i... wyszedł z niej żółty kurczaczek. Zamrugał czarnymi oczkami i zapiszczał:
- Wielkanocna bajka, wyklułem się z jajka!
A wróbelki zaćwierkały, że „w świątecznym koszyku jest pisanek bez liku”.